

O. JANUSZ ZBUDNIEWEK – WARSZAWA

[Recenzja] Słów kilka o *Katalogu inkunabułów Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego Metropolii Warmińskiej „Hosianum” w Olsztynie*, oprac. zbiorowe: Jan Obląk, Zoja Jaroszewicz-Pieresaławcew, Julian Wojtkowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Olsztyn 2007, ss. 173, tabl. barwnych 16.

Tereny Warmii przeżyły w ciągu wieków wyjątkowo wiele zawirowań historycznych ze względu na swoje położenie geopolityczne. Miejscowy lud, o twardym jak się wydaje usposobieniu, poznał u zarania pisanych o nim relacji, gorzki smak podbojów ze strony chrześcijańskiego Cesarstwa Rzymskiego narodu Niemieckiego, potem siłowe nawracanie na wiarę chrześcijańską ze strony Zakonu Krzyżackiego, to znów walkę o wpływy Królestwa Polskiego, która spowodowała powstanie dwóch odrębnych biskupstw, w których praktycznie przemożną rolę odrywał język niemiecki. Po pokoju toruńskim w 1466 roku władcy polscy uzyskali niemały wpływ na obsadę biskupstwa warmińskiego i wiele stanowisk urzędniczych, dzięki czemu tereny Warmii z siedzibami biskupimi w Braniewie, a następnie we Fromborku i Lidzbarku, a obecnie w Olsztynie umacniały więź z Koroną i jej interesami.

Ślady wielu wpływów kulturowych, narodowościowych, a także konkretnych ludzi, którzy tworzyli przez wieki specyfikę Warmii widoczne są do dzisiaj w wielu dziedzinach, m.in. społeczno-religijnej, politycznej i etnicznej, łącznie z obecnymi mieszkańcami jako imigrantami z dawnych rubieży Rzeczypospolitej wschodniej. W tej złożonej rzeczywistości zamyka się dawny historyczny punkt patrzenia na Warmię, osadzony w kulturze języka polskiego i niemieckiego, religijności katolickiej i protestanckiej, w pięknej gotyckiej architekturze i zamkach biskupów warmińskich oraz krzyżackich twierdzach, w tradycjach wielu zmagañ z krzyżakami, w Hołdzie Pruskich księcia Albrechta i ponurej dla Rzeczypospolitej kulturze pruskiej, którą nam zafundował nasz Zygmunt Jagiellończyk godząc się na sekularyzację Zakonu, z którego zrodził się w przyszłości nasz główny zaborca.

Odkrywanie przeszłości Warmii to niezwykle frapujący temat badawczy historyków polskich i niemieckich, którzy drążą niezbadane obszary wielu problemów. Niemal zawsze dotyczą tragicznej w skutkach grabieży tamtejszych doku-

mentów, księgozbiorów, pomników kultury materialnej, jaką wyrządzili nam sąsiedzi zza Bałtyku w czasie trzech wojen północnych, z których najbardziej rabunkową dla całej kultury polskiej okazała się z woli Karola X Gustawa w latach 1655-1660. Pomijając straty ogólnonarodowe, takie ośrodki życia kulturalnego, jak Frombork czy Braniewo. doznały największej grabieży, dzięki której Uniwersytet w Upsali może się chlubić najcenniejszym księgozbiorem, rodem z Warmii. Są one przedmiotem badań, na szczęście bez trudności dla polskich i szwedzkich uczonych, czego sam doświadczyłem przed laty dzięki pomocy prof. Jerzego Trypućko i dra Zygmunta Łakocińskiego, ale z dziwnym niesmakiem, dlaczego tak musiało się stać?

Z tym uczuciem wziąłem do ręki *Katalog Inkunabułów Biblioteki WSD metropolii warmińskiej w Olsztynie*, w nadziei, że poznam losy uratowanych starodruków na Warmii. Zawód okazał się po przeczytaniu *Wstępu* pióra ks. Jana Obłąka późniejszego ordynariusza warmińskiego, *Przedmowy* Zoji Jaroszewicz-Pereśławcew, *Opinii* Michała Spandowskiego i *Posłowia* ks. bpa Juliana Wojtkowskiego. Cóż z nich, a także ze znakomitego *Katalogu* i 16 ilustracji wynika? Otóż z najstarszej średniowiecznej biblioteki biskupów warmińskich w obecnym stanie nie pozostało praktycznie nic, ponieważ zrabowali je Szwedzi a reszty dopełnili rabusie w czasie II wojny światowej. Obecny zbiór to resztki księgozbioru z kolegiaty Dobrego Miasta, Archiwum i Kapituły z Fromborka, resztki bibliotek parafialnych z Reszla i Ornetu i kilku innych parafialnych.

Katalog zachowanych dzieł obejmuje opis 275 inkunabułów w 325 egzemplarzach i 230 woluminach. Rejestruje także pewne nabytki i rewindykacje, by wspomnieć nabytki dzieł Mikołaja Kopernika przez Bibliotekę Muzeum w Olsztynie, zwroty dla Biblioteki Seminarium w Pelplinie i dla Biblioteki PAN w Gdańsku. Merytoryczna wartość Biblioteki „Hosianum”, jak można się było domyślać, dotyka przede wszystkim liturgików i teologii, w tym kaznodziejstwa, prawa kanonicznego i historii Kościoła, a zatem jak większość zasobów bibliotek kościelnych. Także zestaw wydawców i 102 drukarzy nie jest żadnym zaskoczeniem. Przewijają się 34 miasta: Strasburg, Norymberga, Kolonia, Lipsk, Hamburg, Magdeburg, Moguncja, Tybinga, Würzburg i inne. Niektóre z nich należą do cymeliów, uważane są w Polsce za wyjątkowe egzemplarze. O polonikach trudno pisać i przypuszczać, by było ich wiele, a coś dopiero obecnie.

Istotną wartością omawianego Katalogu jest opis inkunabułów, sporządzony według podstawowego dziś dzieła w tej materii: *Incunabula, quae in Bibliotecis Poloniae asserruntur* pod red. A. Kaweckiej Gryczowej. Poza konieczną liczbą porządkową każdego inkunabułu, poprzedza go nazwisko i imię autora, tytuł, miejsce druku w brzmieniu oryginalnym i nazwisko drukarza, czas edycji, format, stan zachowania - a dalej to już wielka niewiadoma seria skrótów, które trzeba szukać przypadkowo w *Opinii* M. Spandowskiego na s. 14 i w konkordancji numerów bibliograficznych s. 132-136 - zamiast w wykazie skrótów, którego po prostu brak. Na domiar złego, także w *Opinii* i konkordancji nie można znaleźć odpowiedzi odnośnie skrótów dla liter: H*, HC*, a także skrótu dla: var, adl. (choć w obu wypadkach tylko bibliofil wie, że chodzi o variant i adligat, czyli o kolejne dzieło w tym samym klocek, czego jednak prosty użytkownik *Katalogu* nie

musi wiedzieć). Nieco dziwne wydają się odsyłacze odnośnie do proveniencji w pozycjach 1, 4, 8, 9, 10, 25, 56, 59, 70, 71 - do późniejszych, a więc paralelnie do pozycji: 266, 144, 269, 224, 103, 187, 199, 210, 224 itd., itd. - zamiast odwrotnie; co od pozycji 32 (z wyjątkami) odnotowane zostały poprawnie. Rozumiem, że przyjęty tu układ alfabetyczny dzieł narzucał zmianę opisu w odniesieniu do chronologii w klocku, niemniej nie powinien zwalniać od praktycznego względu stosowanego w edycji źródeł, a w naszym wypadku do wcześniejszego opisu w *Katalogu*. Mało znaczące, niemniej drobne warianty zapisów dostrzec wypada w pozycji 31, gdzie odnotowano najpierw wersję łacińską: *Liber Collegij Gutstatisensis*, a nie co niżej w języku polskim: *Biblioteka Kolegiacka w Dobrym Mieście* (powtarzający się zresztą w kilku pozycjach, np. 38, 60, 104 – w tych dwóch ostatnich i innych, że zapis proveniencyjny pochodzi z XX wieku). Niejasny jest zapis w pozycjach 30, 60, 63, 87 i wielu innych, gdzie mowa o oprawach, bez wyraźnego orzeczenia słownego, że w klockach znajdują się „razem” inne pozycje, co zauważono np. w pozycji 173 o współoprawie z innym starodrukiem.

Nie dotykam innych problemów z lęku przed dyskusyjnym porządkowaniem tytułów, np. w pozycjach 99 i 100, ponieważ możemy się różnić w warsztacie edytorskim i w sposobie opisów wyniesionych z różnych szkół. W tym też duchu rozumiem lęk ks. bpa Juliana Wojtkowskiego, który usprawiedliwia się w *Posłowie*, że w *Katalogu* pominięto analizę opraw (s. 20) i zapisy różnorodnych wyklejek, które na równi z nazwiskami proveniencji miałyby niezwykłą wartość w poznaniu wędrowek konkretnego inkunabułu i kultury osobistej jego użytkowników, w tym polskich znanych i zapomnianych osobistości, by zauważyć uwagę z wyklejki kodeksu spod nr 84 - o być może polskich dłużnikach XVI wieku. Ryzyko trudnych paleograficznie odczytów byłoby niemałe, ale wykonanie z nich facsimile dałoby szanse niejednemu historykowi odnalezienia w nich interesujących wyników.

Zabawiłem się nad analizą opisów nieco dłużej. Na nich nie kończy się omawiany *Katalog*, bowiem kolejną jego częścią są wykazy: najpierw w formie konkordancji sygnatur do numerów porządkowych (s. 128-131); potem konkordancja według swobodnego i niealfabetycznego układu numerów bibliograficznych: GW, HC, BM, Hübl, R, HN, CA, Pell micr, IBP. (s. 132-136); dalej wykaz miast, drukarzy, nakładców (s. 137-138); indeks chronologiczny (s. 139-141); wykaz właścicieli inkunabułów z wartościowymi szczegółami biograficznymi (s. 142-156); 16 barwnych tablic fotograficznych wykonanych przez Janusza Pająka i Katarzynę Kuleszę. ilustrujących zarówno najpiękniejsze karty z miniaturami, jak też okładki opraw pozwalające uchwycić wartości warsztatu introligatorskiego i mistrzostwo zdobień (s. 157-173).

Katalog tak zbudowany zasługuje na uznanie z wielu względów. Pokazuje on najpierw bogatą tradycję Biblioteki „Hosianum” jako spadkobierczynią znakomitych tradycji bibliotek warmińskich w czasach średniowiecza, i jak wolno zakładać równie interesującą w nowożytnych - pod patronatem kompetentnych osób, które pokazały tutaj swój wkład i niezwykłą troskę o zachowanie wielowiekowego dorobku ludzi Kościoła. Zebrane w „Hosianum” inkunabuły zasługują, aby doczekały się tak świetnej i pięknie wydanej publikacji, co też stało się faktem.

Katalog inkunabułów Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego Metropolii Warmińskiej „Hosianum” w Olsztynie otwiera drogę do dalszych badań nad kulturą umysłową Kościoła warmińskiego i jest niezwykle zachętą, by tymi śladami poszły inne biblioteki kościelne jak też państwowe.